

Piotrków Trybunalski

Moje miasto w podaniach i legendach.



Z większością miast powiązane są jakieś historie i legendy. Dotyczy to przede wszystkim miast, które mają za sobą już kilkusetletnią tradycję i historię. Legendy takie najczęściej dotyczą powstania miasta, jego cech reprezentatywnych, ukształtowania terenu czy swoistych budynków. Piotrków Trybunalski ma również swoje wspaniałe legendy.

„Legenda o naszyjniku królowej Jadwigi”



Piotrków był w czasach średniowiecznych bardzo ważnym miastem – stolicą licznych zjazdów rycerstwa i duchowieństwa. Nie brakowało więc w nim rzemieślników, kramów, karczm oraz zajazdów.

Wszystkie te zabudowania

ściśnięte były na małej powierzchni Starego Miasta. Ludzie wyjeżdżali, zaraz na ich miejsce pojawiali się całkiem nowi, obcy przybysze. Nietrudno więc było o klęski żywiołowe, czy to epidemie, czy też pożary. To właśnie te

ostatnie zniszczyły miasto kilkakrotnie. Ostatni raz odbudował je król Jagiełło, który postanowił również otoczyć gród potężnymi murami. Niestety, na ten cel zabrakło pieniędzy w królewskiej kasie. Na pomoc pospieszyła jednak królowa Jadwiga, która zapisała na poczet budowy murów swoje własne klejnoty, wśród których znalazł się bardzo cenny złoty naszyjnik.

Piotrkowianie na pamiątkę tego wydarzenia umieścili w murach specjalny znak – po zachodniej stronie miasta, tam gdzie obecnie znajduje się klasztor dominikanek, można zobaczyć łańcuch wykonany z czarnych cegieł symbolizujący pomoc królowej Jadwigi.



„Legenda Belbogu i Łysej Górcy”

Za bramą sieradzką, po zachodniej stronie murów dawnego Starego Miasta piotrkowskiego znajdowała się góra zwana Łysą. Tam też wojewoda Wszebor postawił ponoć swój zamek by pilnował trybunalskiego grodu. Trudno powiedzieć, czy było tak faktycznie, w każdym razie wszelkie ślady po tym domniemanym fakcie zaginęły. Przed zamkiem na Łysej Górcy znajdowała się świątynia dobrego boga pogańskiego, zwanego Belbogiem. Bóstwo było dobre i życzliwe dla mieszkańców Piotrkowa, miało jednak jedną bardzo dużą wadę – zadawało się ze złymi duchami, jak biesy i czarty, korzystało też z towarzystwa kobiet powszechnie uznawanych za czarownice i wiedźmy. Dlatego też Piotrkowianie niezbyt lubili zapuszczać się na Łysą Górkę, zwłaszcza po zmroku, kiedy to Belbóg wzywał swoich przyjaciół na sabaty. Góra należała do jednego z piotrkowskich rodów, zwanego Łysogórkami.

Nie mając żadnego pożytku z majątku opanowanego przez czarownice i inne złe moce, z wielką chęcią przystali oni na sprzedanie go rodowi Starczewskich.

Ci zaś szybko poradzili sobie z czarcimi wpływami na górcę – wybudowali tam klasztor i kościół, które stoją tam do dzisiaj a służą w nich Ojcowie Bernardyni.



„Legenda o dwóch siostrach”

Podobno kiedyś, a było to może w szesnastym lub siedemnastym wieku, a może jeszcze dawniej, wzdłuż brzegów jeziora, bo tamtędy poprzez groblę i most prowadziła droga do Piotrkowa, szły dwie siostry Józia i Tereska. Kiedy przechodziły



tuż nad brzegiem, ujrzały leżące w płytkiej wodzie dwa dzwony kościoła: duży i mały. Silniejsza z sióstr Józia wydostała z wody duży dzwon i postanowiła sprzedać go piotrkowskim kupcom. Taki dzwon i dzisiaj jest bardzo drogi, a w dawnych wiekach, był to cały majątek. Nic więc dziwnego, że Józia uległa pokusie. Tereska, która wydostała z wody mały dzwon, postanowiła zanieść go do Piotrkowa i oddać proboszczowi od piotrkowskiej Fary. Tak też zrobiła i mały dzwon umieszczony przez

proboszcza w sygnaturce kościoła farnego,
swoim dźwiękiem przez wieki
przypomina piotrkowianom o Teresce.

Natomiast, kiedy jej siostra Józia
próbowała dźwignąć duży dzwon
i zanieść go do piotrkowskich kupców,
nagle zabrakło jej sił i dzwon wypadł z jej
rąk, potoczył się po płyciźnie, wpadł
w głębokie wody jeziora bugajskiego

i utonął na zawsze.

I tylko czasem, kiedy wsłuchać się
w ciszę nad Bugajem, można usłyszeć cichy dźwięk dzwonu, który leży gdzieś na
dnie jeziora.



„Legenda o księciu Łokietku i dzwonnicy kościoła Farnego”

Kiedy Władysław Łokietek był jeszcze księciem i walczył o zjednoczenie Królestwa Polskiego, przeszkodzić chcieli mu w tym zamiarze m.in. Czesi.

Po jednej z klęsk Piast uciekał z kraju i zatrzymał się
w Piotrkowie. Tutaj niemal nie dopadł go pościg czeskich
żołnierzy, jednakże lubiący Łokietka mieszkańcy
trybunalskiego grodu postanowili mu pomóc i ukryli go
w skarbczyku znajdującym się w dzwonnicy kościoła farnego,
tam gdzie funkcjonowało również kościelne archiwum. Jeszcze
dzisiaj z ulicy Krakowskie Przedmieście można zobaczyć
w wieży maleńkie okienko, które doprowadzało nikły snop
światła do kryjówki przyszłego króla Polski.



Kochane dzieciaki chciałybyśmy Wam przybliżyć historię Piotrkowa, ponieważ jest
ona niezwykle ciekawa i skrywa w sobie wiele tajemnic. Dzisiaj przedstawiliśmy
Wam kilka z legend o Piotrkowie. Mamy nadzieję, że Was zaciekawiły i skłoniły do
wnikliwej lektury tego tematu.

Miłego dnia !!!

Wioletta Dziadczyk, Beata Jakóbczak, Katarzyna Kaźmierczak